

Jolanta Dudek

 <https://orcid.org/0000-0002-7009-5135> • jolanta.dudek@uj.edu.pl

Uniwersytet Jagielloński

 <https://ror.org/03bqmcz70>

ROZMYŚLANIA O PODMIOTOWYM I WSPÓLNOTOWYM WYMIARZE PRACY CZŁOWIEKA W POEMACIE „KAMIENIOŁOM” KAROLA WOJTYŁY

Bo piękno na to jest, by zachwycalo
Do pracy — praca by się zmartwychwstało.
Cyprian Kamil Norwid

Opublikowany w roku 1957 (pod pseudonimem Andrzej Jawień) poemat *Kamieniołom* napisał Karol Wojtyła w roku 1956 w okresie tzw. odwilży politycznej i społecznej, poprzedzonej robotniczymi protestami. Utwór został ponownie przedrukowany w roku 1978 już po wyborze Wojtyły na Stolicę Piotrową¹. Poemat *Kamieniołom* powstał na podłożu osobistych doświadczeń autora, gdy jako student drugiego roku polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego — by uniknąć wywózki do Niemiec — pracował podczas wojny jako robotnik w krakowskiej fabryce chemicznej „Solvay” w Borku Fałęckim i przynależnym do niej kamieniołomie na Zakrzówku². Z dzisiejszej perspektywy czasowej poemat *Kamieniołom* jawi się także jako zapowiedź wydarzeń z sierpnia roku 1980 i powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” we wrześniu tegoż roku oraz jako zapowiedź społecznej encykliki papieża Jana Pawła II *Laborem exercens*, ogłoszonej 14 września 1981, w 90. rocznicę encykliki Leona XIII *Rerum novarum*, poświęconej zagadnieniu ludzkiej pracy.

1 Tekst poematu: K. Wojtyła (Jan Paweł II), *Kamieniołom*, [w:] K. Wojtyła (Jan Paweł II), *Poezje, dramaty, szkice. Tryptyk rzymski*, Kraków 2004, s. 112–117.

2 Por. Jan Paweł II, *Autobiografia*, wybrała i ułożyła J. Kiliańczyk-Zięba, Kraków 2022, s. 24–29.

Utwór Wojtyły pod względem formy i poruszonej tematyki nawiązuje do dialogicznego poematu Cypriana Kamila Norwida *Promethidion* (1851)³ o duchowej i społecznej roli pracy, będącej powołaniem każdego człowieka, także artysty, który – z miłości do piękna, prawdy i dobra, obecnych zarówno w widzialnym świecie, jak i w ludzkim sercu – pracuje w wybranym przez siebie tworzywie, kreując wielkie dzieła sztuki oraz dobra codziennego użytku, które zaspokajają pragnienie piękna i prawdy, a także materialne potrzeby człowieka. Ideę tę wyraża znany cytat z *Promethidiona*:

Bo nie jest światło, by pod korcem stało
Ani sól ziemi do przypraw kuchennych
Bo piękno na to jest, by zachwycalo
Do pracy – praca, by się zmartwychwstało⁴.

Poemat *Kamieniołom* Karola Wojtyły z roku 1956 składa się z czterech wierszy, odpowiedników rozdziałów. Ich tytuły – *Tworzywo*, *Natchnienie*, *Uczestnictwo* oraz *Pamięci towarzysza pracy* – wskazują aspekty ludzkiej pracy bliskie współczesnym odbiorcom. Te wątki można również odnaleźć w przełomowej encyklice Leona XIII *Rerum novarum* z 1891 roku, która okazała się aktualna także po drugiej wojnie światowej. Mówi bowiem o ludzkiej pracy, często traktowanej tylko jako towar, oraz o sytuacji robotników – źle opłacanych, pracujących w urągających bezpieczeństwu warunkach i spychanych na margines społeczny, co wzbudza ich słuszny gniew i wymaga zorganizowanej ochrony należnych im praw.

Kamieniołom zapowiada też encyklikę *Laborem exercens* o pracy ludzkiej z roku 1981, wydaną przez Karola Wojtyłę już pod imieniem Jana Pawła II na 90-lecie *Rerum novarum*. Przypomina ona ponownie o powołaniu człowieka do pracy w Księdze Rodzaju i płynącej stąd godności zarówno pracy ludzkiej, jak i godności wykonującego ją człowieka:

Stworzony bowiem na obraz i podobieństwo Boga Samego (por. Rdz 1, 26) wśród widzialnego wszechświata, ustanowiony, aby ziemię czynić sobie poddaną (por. Rdz 1, 28), jest człowiek przez to samo od początku powołany do pracy. Praca wyróżnia go wśród reszty stworzeń, których działalności związanej z utrzymaniem życia nie można nazywać pracą – tylko człowiek jest do niej zdolny i tylko człowiek ją wykonuje, wypełniając równocześnie pracą swoje bytowanie na ziemi. Tak więc praca nosi na sobie szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej

3 Tytuł poematu Norwida odsyła do mitycznej postaci tytana Prometeusza i jego kulturotwórczej roli.

4 C. K. Norwid, *Promethidion* [w:] C. K. Norwid, *Poematy*, t. 2, wybrał i oprac. J. Gomułicki, Warszawa 1968, s. 216–217 (Cyprian Kamil Norwid. Pisma Wybrane, 2).

we wspólnocie osób – a znamię to stanowi jej wewnętrzną kwalifikację, konstytuuje niejako samą jej naturę⁵.

Poprzedzający tę encyklikę poemat (*Kamieniółom*), reprezentuje – tak jak wspomniany na początku utwór Norwida – refleksyjną poezję myśli. Przeciwstawia się zatem powojennej, narzuconej odgórnie, czysto materialistycznej i utylitarnej koncepcji pracy upowszechnianej w wielu tzw. produkcyjnych, propagandowych wierszach z okresu socrealizmu⁶.

Praca pojmowana jest tam jedynie jako pozbawiony kreatywności zbiorowy wysiłek służący materialnemu bogactwu państwa, które arbitralnie ustanawia normy wydajności i stawki płacy, lecz pracę poszczególnych jednostek traktuje wyłącznie mechanicznie i instrumentalnie, co nadaje jej niewolniczego charakteru. Przestrzegał przed tym Leon XIII, zwracając uwagę na fakt, że praca człowieka ma także głębszy wymiar wspólnotowy i duchowy. Podejmowana jest z miłości, a niesprawiedliwie wynagradzana i przymusowo traktowana rodzi słuszny gniew. Praca jest bowiem danym od Boga powołaniem człowieka oraz źródłem utrzymania rodziny, która jest komórką społeczną o wiele starszą od państwa. Swobodnie podejmowana przez robotnika praca służy więc dobru wspólnemu w znaczeniach materialnym i duchowym najpierw w wymiarze rodzinnym, a dopiero potem także w znacznie szerszym. Nie może ona zatem być jedynie instrumentem pomnażania cudzego bogactwa (kapitalizm) ani też bogactwa państwa (socjalizm). Nie może też być pracą niebezpieczną dla życia ani ponad ludzkie siły, nie wolno przymuszać do niej dzieci. Encyklika *Rerum novarum* z końca XIX wieku stawia więc pod znakiem zapytania także postulowany w utworach z lat 50. XX wieku komunistyczny ideał tzw. przodowników pracy (jak przysłowiowy Wincenty Pstrowski) oraz narzucanych odgórnie planów produkcyjnych, realizowanych kosztem zdrowia i niskiej zapłaty, mierzonej wyłącznie normami szybkości i ilości produkcji albo miarą tzw. „czynów społecznych”, z pozoru dobrowolnych, w praktyce jednak podejmowanych pod przymusem (groźby albo lęku przed utratą pracy).

Zasadniczo odmienna koncepcja pracy ludzkiej, którą można odczytać z poematu *Kamieniółom* – podobnie jak medytacyjna forma jego białego, zdaniowego wiersza, zbliżonego do heksametru, pełnego metafor i niedomówień – wolna jest całkowicie od ciasnego gorsetu ówczesnej (tendencyjnej) doktryny literackiej.

5 Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens*, Blessing.

6 Ta materialistyczno-utylna koncepcja pracy odcisnęła swe negatywne piętno na powojennej twórczości nawet tak wybitnego i wrażliwego na los zwykłych ludzi poety, jak Władysław Broniewski. Pojawiła się m.in. w jego wierszach napisanych na dzień 1 maja 1952, m.in. *Węgiel*. Zob. „Życie Słowiańskie. Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1952 nr 5, s. 17.

Sporo zawdzięcza natomiast artystycznej inspiracji Cyprianem Kamilem Norwidem⁷; również to, że poemat Wojtyły ma postać lekko udratyzowaną i poczynając od części pierwszej, zatytułowanej *Tworzywo*, operuje również drugoosobową formą czasownika, która jest drugim głosem wewnętrznego monologu autorskiego podmiotu, a zarazem zwrotem do wirtualnego odbiorcy: „Słuchaj”, „Popatrz”, „przetniesz”, „Nie lękaj się” (dwukrotnie powtórzone). Utwór jest więc nie tylko rozmową z samym sobą (*soliloquium*), ale też dialogiem z potencjalnym odbiorcą o kreatywnym, intelektualnym, uczuciowym, społecznym i etycznym aspektach pracy ludzkiej, która angażuje całą psychofizyczną i duchową naturę człowieka, a nie tylko jego ciało:

Słuchaj, kiedy stuk młotów miarowy i tak bardzo swój
przenoszę wewnątrz ludzi, by badać siłę uderzeń —
słuchaj, prąd elektryczny kamienistą rozcina rzekę —
a we mnie narasta myśl, narasta dzień po dniu,
że cała wielkość tej pracy znajduje się wewnątrz człowieka.

Twarda, pęknięta dłoń inaczej młotem wzbiera,
inaczej się rozwiązuje w kamieniu ludzka myśl —
kiedy energie ludzkie oddzielisz od sił kamienia
i przetniesz w właściwym miejscu — tętnicę pełną krwi.

O, popatrz, jak można miłować w takim gruntownym gniewie,
który wpada w oddechy ludzi jak rzeka od wiatru pochyła,
i nie dochodzi do głosu, tylko struny wysokie zerwie —
przechodnie pierzchają do bram —
ktoś głosem ściszonej powiedział: to jednak jest wielka siła.

Nie lękaj się. Sprawy ludzkie szerokie mają brzegi.
Nie wolno ich w ciasnym łożysku więzić nazbyt długo.
Nie lękaj się. Sprawy ludzkie stoją od wieków
w Tym, na którego patrzysz poprzez młotów miarowy stukot⁸.

7 K. Wojtyła (Jan Paweł II), *Kamieniolość*, dz. cyt., s. 112. Silnie zmetaforyzowane, quasi-konstruktywistyczne obrazowanie *Kamieniolości* może na pierwszy rzut oka kojarzyć się czytelnikowi z awangardowym obrazowaniem np. Juliana Przybosa z lat trzydziestych XX wieku, choć *de facto* bliżej mu do Norwida. Zauważył to W. P. Szymański, pisząc: „Wojtyła zależy aby słowo związać z myślą. Aby zasypać tę szczelinę, która ukrywa się między myślą a słowem”. Stwierdził również, że dla Wojtyły: „Słowo pisane z dużej litery jest już Milczeniem. Tak rozumiał Słowo Norwid”. W. P. Szymański, *Z mroku korzeni. O poezji Karola Wojtyły*, Kalwaria Zebrzydowska 1989, s. 20–21.

8 K. Wojtyła (Jan Paweł II), *Kamieniolość*, dz. cyt., s. 112.

Autor poematu zdaje się dobrze znać wyczerpujący i niebezpieczny wysiłek kamieniarza, który, posługując się trzymanym w dłoniach ciężkim młotem elektrycznym, drąży skały, by prawidłowo umieścić w nich ładunki wybuchowe, a równocześnie musi się zastanawiać, jak najbezpieczniej może tego dokonać, by uniknąć śmiertelnego wypadku. Wymaga to odeń zarówno koncentracji myśli, jak i opanowania emocji. Jego odpowiedzialnej pracy towarzyszą bowiem silne uczucia (miłość, lęk, gniew). Kiedy jednak „poprzez młotów miarowy stukot” dostrzeże w swym najbliższym towarzyszu pracy, „w Tym, na którego patrzy”, obraz Tego, „w którym sprawy ludzkie stoją od wieków” – obraz Stwórcy – wówczas świadomość ukrytej obecności Boga pozwoli mu przezwyciężyć nawet lęk przed niespodziewaną śmiercią. Pierwsza część poematu (*Tworzywo*) wskazuje zatem, że w pracy fizycznej, której przedmiotem jest zewnętrzne, materialne tworzywo, na przykład kamień, uczestniczą nie tylko dłonie, które bezpośrednio wyzwalają energię z martwej materii, ale też całe ciało oraz umysł i wola człowieka, które kierują pracą jego mięśni oraz kontrolują uczucia.

W kolejnym odcinku pierwszej części *Tworzywa* autor stwierdzi więc, że „Jednak to nie prąd elektryczny rozwiązuje w całości” moc kamieni, ale czyni to rozumny i myślący podmiot, czyli „ten, co ją [tę moc] nosi w swych dłoniach: robotnik”. On bowiem – a nie maszyna, którą obsługuje – jest nieświadomym swej wielkości podmiotem pracy, a jego obolałe dłonie, są „krajobrazem serca” ponieważ wyrażają jego uczuciowy, zaangażowany stosunek do pracy, świadomie podejmowanej także dla dobra innych ludzi. Bowiem to „przez niego jednego inni ludzie spokojnie już idą” po równej nawierzchni drogi wyłożonej wydobytym przezeń kamieniem (jak się można domyśleć). Wysiłkowi jego mięśni towarzyszy praca skierowanych ku górze myśli, „by się wiązać nad głową ostrym łukiem ramion i żył”. Skupiony wyraz twarzy kamieniarza wskazuje na duchowy wymiar jego pracy, a pionowa postawa ciała i wzniesione ku górze ramiona nasuwają porównanie do sklepienia gotyckiej świątyni⁹:

Przecież nie tylko ręce opadają ciężarem młota,
nie tylko wzbiera tors i mięśnie kształtują swój styl –
ale przez pracę jego myśli głębokie wiodą,
by się wiązać zmarszczkami na czole,
by się wiązać wysoko nad głową ostrym łukiem ramion i żył.

Gdy więc tak się na chwilę przemieni w przekrój gotyckiej budowli,
który przenika zrodzony z jego myśli i oczu pion –

9 Por. rzeźbę *Katedra* Auguste’a Rodina, która przedstawia strzeliste sklepienie gotyckiej katedry utworzone z ludzkich rąk złożonych do modlitwy oraz wyrażającą głęboką zadumę twarz jego *Myśliciela*. Motywy rzeźbiarskie są charakterystyczne dla utworów Norwida, np. *Ad leones*.

to nie jest tylko profil!
to nie jest tylko postać między kamieniem a Bogiem
skazana na wielkość i błąd!¹⁰

Część druga poematu, czyli wiersz *Natchnienie*, kontynuuje zatem rozważania o wewnętrznej pracy myśli i uczuć, która wspomaga wysiłek wnoszonych ku górze dłoni robotnika i sprawia, że „Kiedy myśl uzyskuje swą pewność/ wówczas razem dosięgły szczytu serce i dłoń”. Praca daje więc robotnikowi duchową dojrzałość i „natchnienie trudnego dobra”, usytuowanego na szczycie niematerialnych wartości. Płaci się za nie „ręką szczodłą”, czyli taką, która nie wzbrania się przed podejmowaniem wysiłku:

Za ten pion, za tę pewność umysłu, za pewność oka
płaci się ręką szczodłą.
Wydaje ci kamień swą moc, a przez pracę dojrzewa człowiek,
ona bowiem niesie natchnienie trudnego dobra¹¹.

Praca sprawia bowiem, że martwe tworzywo „wydaje” człowiekowi „swą moc”, energię zastygłą w skalnej materii. Rozpala w sercu miłość i niweluje gniew, wywołany przez opór kamienia i niesprzyjające okoliczności zewnętrzne. Dlatego ciężką pracę kochających ojców doceniają ich dzieci, dla których jest ona przeznaczona:

I od niej się to zaczyna, co narasta w sercu i myślach,
co tyle ważnych wydarzeń i ludzi tylu osacza
— jakaż miłość dojrzewa w młotach!
Grupki dzieci poniosą ją w przyszłość,
śpiewając: „w sercach ojców bezgraniczna spełniała się praca”¹².

Ostatnia strofa wiersza *Natchnienie* zwrócona jest do tych, którzy trudzą się w materii słów. Mówi ona, że jeśli ktoś (na przykład: jakiś autor) chce trafić do ludzi i pozostać z nimi na zawsze, musi zachować równowagę między dwoma potężnymi uczuciami: miłością i gniewem, które towarzyszą jego pracy. Poin-tą wiersza *Natchnienie*, dotyczącego zdobywania owego „trudnego dobra” wewnętrznej równowagi, jest obietnica autora poety wobec czytelnika, który zdoła utrzymać ową (domyślną) uczuciową równowagę: „Wówczas nikt Cię nie wydrze z człowieka, nie oderwie od niego nigdy” — nigdy nie zostanie zapomniany.

10 K. Wojtyła (Jan Paweł II), *Kamieniółom*, dz. cyt., s. 113.

11 K. Wojtyła (Jan Paweł II), *Kamieniółom*, dz. cyt., s. 114.

12 K. Wojtyła (Jan Paweł II), *Kamieniółom*, dz. cyt., s. 114.

Sytuacja liryczna trzeciego wiersza (*Uczestnictwo*), a zarazem „rozdziału” poematu, rozgrywa się latem, w upalnej, lipcowej scenerii kamieniołomu. Podmiot wiersza zastanawia się tu nad warunkami, które musi spełnić człowiek, by uczestniczyć „w sprawach ziemi”. W dłoni trzyma surową deskę, świeżo wyciętą z pnia drzewa. Pracuje teraz w nasłonecznionej części kamieniołomu, przy zboczu odgrodzonym na górze płotem, który chroni przed niebezpieczeństwem przebiegające tamtędy nieostrożne dzieci. W dole znajdują się szyny, jeżdżą po nich wagoniki kolejki elektrycznej. Przewożą one dzienny urobek kamieniarzy, tnących z pomocą prądu elektrycznego skały lub zakładających ładunki wybuchowe, które wysadzają w powietrze kamienne bloki, a po pracy składających kilofy na torach kolejki:

Oto światło surowej deski niedawno wyjęte z pnia
upływa w twoją dłoń ogromem wszelkiej pracy.
A całe tej dłoni napięcie o taki opiera się Akt,
Że wszystko przenika i gładzi.
[...]
Czyż ręce moje należą do światła, co blaskiem przecina
tory kolejki, kilofy i w górze nad nami płot?
Moje ręce należą do serca, a serce nie przeklina –
(oddalaj serce od ust, gdy usta prostacko klną!)¹³.

Wiersz *Uczestnictwo* nasycony jest symboliką biblijną: pojawiają się tu motywy słonecznego światła, które przenika deskę świeżo wyciętą z pnia drzewa, oraz obraz trzymającej ją dłoni, napiętej od wysiłku, lecz stabilnej i pewnej. Nie jest ona tożsama z ręką Stwórcy. Naśladuje jednak Jego płynący z miłości akt twórczy powołujący do istnienia świat. Przypomina także inny, również wynikający z miłości akt uniżenia się i samotnej, dobrowolnej, milczącej ofiary z samego siebie – akt Odkupiciela świata, którego bezbronne dłonie, przybite do belki krzyża, są domyślnym przykładem równowagi wewnętrznej w obliczu cierpienia, wykluczającej gniew, bunt, destrukcję, złorzeczenia i przekleństwa. Pokojowy cel trudnej pracy człowieka, który nie lęka się ofiarnego wysiłku, sygnalizują również obrazy przywołane w dwóch ostatnich strofach trzeciej części poematu, której tematem jest „uczestnictwo w sprawach ziemi”. Są to łatwo rozpoznawalne symboliczne motywy znane z Nowego Testamentu: światła, nagięcia się i wspięcia się, obolałych dłoni, drzewa i skały ofiarnej oraz samotności i znoszonego w milczeniu cierpienia. Jawią się one jako istotne wskaźniki owego „uczestnictwa” za cenę zachowania równowagi duchowej i spokoju wobec fizycz-

13 K. Wojtyła (Jan Paweł II), *Kamieniołom*, dz. cyt., s. 115.

nego bólu i niszczycielskiej siły uczucia gniewu. Ewokują one, jednak nader dyskretnie, scenerię i okoliczności ofiary złożonej na Golgocie:

Słuchaj, gdyby świat stanął w tej równowadze rąk,
którą przez każdy wybuch kamienia i człowieka
rozpościerasz niezmiernie nad płotem, o kilka kroków stąd
— tamtędy czasem dziecko nieostrożnie przebiega.

Lecz równowaga ta, którą samotnie trzymasz,
wydaje się równocześnie za blisko i za daleko.
Trzeba się nagiąć zarazem i zarazem trzeba się wspiąć.
(Dziecko jest nieostrożne i łatwo tamtędy przebiega).

I znów zostaje milczenie między sercem, kamieniem i drzewem.
Każdy w nie może wejść. Jeśli wszedł, pozostanie sobą.
Jeśli nie wszedł, to mimo pozorów, we wszystkich sprawach ziemi
nie uczestniczy dotąd¹⁴.

Czwarty wiersz, a zarazem ostatni „rozdział” poematu zamiast tytułu ma tylko dedykację: *Pamięci towarzysza pracy*. Kanwą rozważań jest tu wspomnienie śmiertelnego wypadku pracownika kamieniołomu, który, trzymając młot elektryczny w dłoniach, poślizgnął się podczas pracy, upadł, doznał obrażeń głowy i zginął na miejscu:

1.

Nie był sam. Mięśnie jego wrastały w ogromny tłum,
dopóki dźwigały młot i pulsowały energią —
Lecz trwało to wszystko tak długo, dokąd czuł pod stopami grunt,
dokąd kamień nie zmiażdżył mu skroni
i nie przeciął komór serca.

2.

Wzięli ciało, szli milczącym szeregiem.

3.

Trud jeszcze zstępował od niego i jakaś krzywda.
Mieli bluzy szare, buty wyżej kostek w błocie.

14 K. Wojtyła (Jan Paweł II), *Kamieniołom*, dz. cyt., s. 115–116.

Ujawniaли właśnie to wszystko,
co wśród ludzi powinno się skończyć¹⁵.

Wypadek – jak sugeruje treść wiersza – spowodowany został urągającymi bezpieczeństwu warunkami pracy. Autor utworu pokazuje na tym przykładzie wymiary życia ludzkiego wypełnionego pracą: indywidualny, społeczny i rodzinny. Uwidacznia się to w chwili przedwczesnej śmierci jednego z robotników, zmuszonego pracować w złych warunkach pogodowych (błoto, deszcz) bez odpowiedniej odzieży ochronnej ani obuwia. Ginie on w poczuciu krzywdy, odczuwanej także przez jego równie nędźnie odzianych współtowarzyszy, którzy, brodząc po kostki w błocie, niosą jego ciało „milczącym szeregiem”, by złożyć je na „na płachcie żwiru” w oczekiwaniu na nadejście jego znękanych żony i syna. Wszyscy oni „Ujawniaли właśnie to wszystko | co wśród ludzi powinno się skończyć” komentuje autor poruszony tragiczną śmiercią współtowarzysza pracy, „którego czas stanął gwałtownie” i który nagle upodobił się do martwej materii, do kamiennego tworzywa, które pozyskiwał swą pracą:

4.

Czas jego stanął gwałtownie. W zegarach niskiego prądu
zerwały się nagle wskazówki i spadły z powrotem do zera.
Przeniknął go biały kamień, w istotę jego się wżarł
i przejął ją wreszcie na tyle, że stała się sama kamieniem.

5.

Któż z niej odwali kamień? Kto myśli na nowo rozpostrze
W skroniach głęboko pękniętych – tak pęka na ścianie tynk.
Złożyli go milcząc plecami na płachcie żwiru.
Przyszła znękana żona i wrócił ze szkoły syn¹⁶.

W zakończeniu podmiot liryczny pyta więc, czy przedwczesna śmierć tego konkretnego człowieka i jego gniew, „który dojrzewał w nim samym własną miłością i prawdą”, a więc został przezeń wewnętrznie przepracowany, nie zostanie jednak w przyszłości wykorzystane jako tworzywo do zbiorowego wybuchu, który wyzjuje go z jego dojrzałej treści duchowej „najgłębszej, jedynej i własnej”, czyli miłości i prawdy zrodzonej z przewyciężenia gniewu?

15 K. Wojtyła (Jan Paweł II), *Kamieniółom*, dz. cyt., s. 116.

16 K. Wojtyła (Jan Paweł II), *Kamieniółom*, dz. cyt., s. 116–117.

6.

Czy dotąd? Czy jego gniew ma się tylko na innych przelać?
Czy nie dojrzał w nim samym własną miłością i prawdą?
Czyż mają go jak tworzywo zużyć pokolenia
i wyzuć z treści najgłębszej, jedynej i własnej?¹⁷

Miłość i prawda stanowią bowiem w przekonaniu autora wewnętrzną strukturę świata i człowieka, ukryte „trudne dobro” duchowe, którego poszukują ludzie poprzez pracę swych rąk, serc i umysłów. Ich gniew jest więc słuszną reakcją na brak lub niedostatek miłości i prawdy w danym obszarze rzeczywistości; reakcją, która może przyspieszyć – motywowany wspólnym poszukiwaniem owego „trudnego dobra” – wybuch miłości społecznej, który przyniesie konieczną poprawę sytuacji wszystkich ludzi pracy. Sugeruje to ostatnia strofa *Kamieniółom*, opatrzona dwuwersową pointą oraz pamiętną datą tymczasowej odwilży polityczno-społecznej z roku 1956:

7.

I znowu ruszyły kamienie. Wagonik ginie w kwiatach.
I znowu prąd elektryczny ściany głęboko tnie.
Lecz człowiek zabrał z sobą wewnętrzną strukturę świata,
w której miłość tym wyżej wybuchnie, im większy nasycy ją gniew.

Abstrakt

Rozmyślania o podmiotowym i wspólnotowym wymiarze pracy człowieka w poemacie „Kamieniółom” Karola Wojtyły

Rozdział stanowi analizę poematu Karola Wojtyły „Kamieniółom” (1956), głęboko osadzonego w osobistym doświadczeniu autora, który w czasie wojny pracował jako robotnik. Tekst interpretowany jest zarówno jako medytacja literacka, jak i filozoficzna, zapowiadająca późniejsze przełomowe wydarzenia — powstanie ruchu „Solidarność” w 1980 roku oraz papieską encyklikę „*Laborem Exercens*” (1981). Przez odniesienia do Promethidiona Norwida, podkreślono temat pracy jako powołania obejmującego aspekt twórczy, duchowy i etyczny, nierozzerwalnie związany z wymiarem wspólnotowym. Poemat, bogaty w metafory i formę dialogu, ukazuje pracę ludzką nie tylko jako wysiłek fizyczny i ekonomiczny, ale przede wszystkim jako głęboki akt samorealizacji, odpowiedzialności i solidarności. Poezja Wojtyły przeciwstawia się materialistyczno-utylnarnej koncepcji pracy typowej dla socrealizmu, postulując pracę jako przejaw godności,

17 K. Wojtyła (Jan Paweł II), *Kamieniółom*, dz. cyt., s. 117.

miłości i prawdy — wartości wypracowywanych w trudzie, doświadczeniu cierpienia i wspólnoty. Wspólnotowy wymiar pracy objawia się w relacji między robotnikiem, rodziną i pamięcią zbiorową, ostatecznie wpisując ludzkie działanie w porządek moralny i duchowy, symbolizowany przez tradycję chrześcijańską. „Kamieniołom” antycypuje późniejszą etykę pracy i solidarności Wojtyły — wezwanie do uznania wewnętrznej wartości pracy, twórczego potencjału jednostki i trwałej siły wspólnoty.

Słowa kluczowe: Karol Wojtyła, Kamieniołom, praca, godność, wspólnota, solidarność, Laborem Exercens, Norwid

Abstract

Some thoughts on the individual and social dimensions of human toil in Karol Wojtyła's poem entitled "The Quarry"

This chapter analyzes Karol Wojtyła's poem "The Quarry", written in 1956 and deeply rooted in the poet's own wartime experience as a laborer. The text is interpreted as both a literary and philosophical meditation foretelling later social milestones, including the birth of the Solidarity movement in 1980 and the papal encyclical "Laborem Exercens" (1981). Drawing connections to Norwid's "Promethidion," the analysis highlights themes of work as a vocation encompassing creative, spiritual, and ethical aspects, which are inseparable from community. Through metaphors and dialogic structure, the poem explores how human toil is not merely physical or economic but also a profound act of self-realization, responsibility, and solidarity. Wojtyła's poetry resists materialistic and utilitarian models of labor prevalent in the era of socialist realism, instead affirming work as a manifestation of dignity, love, and truth—qualities forged amid hardship, loss, and shared experience. The communal dimension of work emerges in the relationship between worker, family, and collective memory, ultimately embedding human endeavor within the moral and spiritual order symbolized by Christian tradition. "Kamieniołom" thus anticipates Wojtyła's later ethic of labor and solidarity—a call to recognize the inner value of work, the creative potential of the individual, and the enduring strength of community.

Keywords: Karol Wojtyła, The Quarry, labor, dignity, community, solidarity, Laborem Exercens, Norwid

